Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 48. **Bochum, dnia 2 grudnia 1897.** **Rok 6.**

Na Niedzielę drugą Adwentu.

Lekcya. Rzym. XV. 4—13.

Bracia! Cokolwiek napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę pisma nadzieję mieli. A Bóg cierpliwości i pociechy niech wam da, abyście jedność między sobą rozumieli wedle Jezusa Chrystusa: abyście jednomyślnie, jednemi usty czcili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przeto przyjmujcie jedni drugie, jako i Chrystus przyjął was ku czci Bożej. Albowiem powiadam, iż Jezus Chrystus był sługą obrzezania, dla prawdy Bożej, aby utwierdził obietnice ojców. Lecz poganie żeby za miłosierdzie czcili Boga jako napisano: dla tego będęć wyznawał między pogany Panie, i będę śpiewał imieniu twemu. I zasię mówi: weselcie się poganie z ludem jego; i zasię: chwalcie Pana wszyscy poganie, a wysławiajcie go wszystkie narody. I zasię Izajasz mówi: Będzie korzeń Jessego, a który powstanie panować nad pogany, w tym poganie nadzieję pokładać będą. A Bóg nadziei niech was napełni wszelaką radością i pokojem w wierzeniu, abyście obfitowali w nadziei i w mocy Ducha świętego.

Ewangielia. Mat. XI. 2—10.

W on czas usłyszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich, rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy odnieście Janowi coście słyszeli i widzieli: ślepi widzą, chromi hodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangielią opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczą widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Kazanie
na niedzielę drugą Adwentu.

A odpowiadając Jezus rzekł im: „Idźcie i donieście Janowi, coście widzieli i słyszeli: Slepi widzą, chromi chodzą, a trędowaci bywają oczyszczeni.“ Mat. 11.

Tak przepowiedział Izajasz, prorok, o przyszłym Zbawicielu świata, iż gdy przyj-

dzie, będzie uzdrawiał ślepych, chromych, trędowatych, głuchych i wszelkie choroby cudownie leczył; iż będzie wskrzeszał umarłych i wszystkich nauczał, nietylko bogatych, ale i ubogich. Tak też uczynił Zbawiciel Jezus, gdy przyszli do niego uczniowie Jana Chrzciciela i zapytali go: „Tyżeś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy?“ Właśnie wtedy Zbawiciel Jezus mnóstwo cudownie uleczył chorych; pokazał ich przybyłym uczniom i powtórzył im Izajasza proroka słowa: „Idźcie i donieście Janowi, coście widzieli i słyszeli, że ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, a z tych cudów przekonacie się, iż jestem owym przyobiecanym Mesyaszem.“ Tak jest chrześcianie! Wykazał Jezus posłannictwo swoje cudami, proroctwami, Boską nauką swoją, niewinnością żywota, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem swojem. Lecz to wszystko nietylko okazuje, że Jezus Chrystus jest owym przyobiecanym Mesyaszem, Bogiem prawdziwym i człowiekiem, który przybył na odkupienie ludzi, ale oraz przekonywa nas, iż Bóg jest wierny obietnicom swoim, co przyrzecze, to i dotrzyma. Przyrzekł ludziom Zbawiciela świata i posłał go w najświętszej osobie Jezusa Chrystusa. Jakaż tu i dla nas wypływa nauka, byśmy byli wierni obietnicom naszym tj. byśmy dotrzymali danego słowa. Zatem zastanowimy się w części I, iż, co Bóg przyrzekł ludziom, to i wypełnił, zaś w części II, iż, co i my przyrzeczemy, też wypełnić powinniśmy.

Część I. Wierny jest Bóg obietnicom swoim, bo co przyrzekł, to wykonał i wykona.

Ze Bóg wierny obietnicom swoim, o tem nas zapewnia Pismo św., bo wyraźnie mówi: „Nie jest Bóg jako człowiek, aby kłamał, ani jako syn człowieczy, żeby się odmieniał, bo co wyrzekł, to i uczyni, i co mówił, to i wypełni.“ A Izajasz prorok: „Uschła trawa i opadł kwiat; lecz słowo Pana naszego trwa na wieki.“ Malachiasz prorok: „Ja Pan a nie odmieniam się.“ A sam Zbawiciel Jezus o sobie mówi: „Niebo i ziemia przeminie, ale słowa moje nie przeminą.“

Czytamy także bardzo często w Piśmie świętym starego Zakonu, iż Bóg przemawia: „Zyję ja.“ Temi wyrazami daje poznać, iż się nigdy nie zmienia, co raz przyrzecze, wypełni.

O tem, że Bóg jest wierny obietnicom swoim, Kościół św. zawsze był przekonany, bo za to ręczy jego Wszechwiedność, Wszechmocnośu, Swiętość i cały majestat Boży. Jako Wszechwiedny, wie o wszystkiem, wie co się dzisiaj, jutro i za milion lat stanie; wie, co będzie po wszystkie wieki, bo przed Bogiem nie ma jutra, ani wczoraj, zawsze jest dzisiaj, bo Bóg na wszystko tak patrzy, tak widzi przeszłe i przyszłe rzeczy, jak i my w biały dzień widzimy przedmioty; a zatem może nam z pewnością powiedzieć, co się w przyszłości stanie; a to tem bardziej stanie się, gdyż się mocy jego nikt nie oprze ani sprzeciwi, albowiem wszystko uskutecznić potrafi, bo jest Wszechmocny. A że chce dotrzymać słowa, zato ręczy jego Swiętość, mądrość i dobroć. Przeto obietnicom Jego wierzyć my powinni i na słowach Jego polegać. Tak Bóg przyobiecał Zbawiciela świata pierwszym rodzicom naszym po ich upadku i przysłał im go w najświętszej osobie Jezusa Chrystusa. Przyobiecał, iż dotąd będzie panowało pokolenie Judy, dokąd nie przyjdzie Odkupiciel świata. Tak się też stało, jak w czwartą niedzielę Adwentu usłyszymy, gdzie już obcy nad narodem żydowskim panują, nie zaś potomkowie Judy. Przyobiecał go z pokolenia Dawidowego, z tego też pokolenia narodził się Jezus w mieście Dawidowem. Przyobiecał dać ziemię Zydom, i dał im ziemię świętą; przyobiecał wywieść ich z niewoli egipskiej, wywiódł ich cudownie. Słowem, cokolwiek Bóg przyrzekł, wszystko to wykonał, bo jest wierny obietnicom swoim.

Tak też co zagroził i jakie kary wyznaczył, to wszystko uskutecznił. Zagroził Adamowi i Ewie, w którąkolwiek godzinę jeść będą z drzewa zakazanego, śmiercią umrą. Niestety! zjedli z drzewa zakazane-

go owoc pierwsi rodzice nasi i śmiercią pomarli; a ponieważ i na nas grzech pierworodny przeszedł, i my umieramy. Później, gdy się potomkowie Adama zepsuli, postanowił ich Bóg potopem karać, jeżeli się nie poprawią. Sto lat Noe budował korab, by, widząc to, ludzie upamiętali się; ale gdy trwali w zepsutości swojej, Bóg dotrzymał słowa i wytopił wszystkich. Po potopie świata przyobiecywał im spokój, urodzaje i błogosławieństwo swoje, jeżeli wypełnią przykazania jego, a jeżeli przestąpią, groził im karami. Tak się też działo: dokąd służyli Bogu, Bóg im błogosławił; a jak przestąpili przykazania jego, spuszczał kary, uczy nas historya święta.

Z tego poznajemy, iż Bóg, co raz wyrzecze, nie złamie słowa, bo wierny obietnicom swoim, a zatem, w nim nadzieję całą pokładajmy i na słowach jego polegajmy. Przyrzekł Bóg dać nam królestwo niebieskie, jeżeli przykazania jego wypełnimy, da nam niezawodnie, bo zapewnia Jezus: „Gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie.“ Z drugiej zaś strony Bóg zapowiedział, iż i bezbożnych sprawiedliwie ukarze. I dotrzyma słowa, bo nie jest Bóg jako człowiek, żeby siebie pozwolił wyśmiewać. A zatem nadewszystko unikajmy grzechów, a najbardziej śmiertelnych, bo te by na nas ściągnęły kary wieczne. Że i my także obietnic dotrzymać powinni, o tem

Część II. I my także powinni być wierni obietnicom naszym: co przyrzeczemy, powinniśmy wykonać, bo od tego zawisło szczęście lub nieszczęście społeczeństwa ludzkiego; albowiem kiedy ludzie dotrzymują słowa i wypełniają co przyrzekli Bogu i ludziom, wtedy się dobrze dzieje na świecie. Bo jeżeli dotrzymują tego, co przyrzekli na chrzcie świętym, tedy pełnią wszystkie przykazania Boże; przez to stają się synami Bożymi i Bóg przebywa z nimi, bo go nad wszystko uwielbiają i bliźniego miłują.

Pomiędzy małżonkami, jeżeli wiernie dotrzymują słowa, co sobie w Sakramencie Małżeństwa przyrzekli i ślubowali, nie powstaną, swary, rozwody i inne utrapienia, bo mają czyste sumienie; przyświecają dobrym przykładem dzieciom, sąsiadom i wszystkim, wzajemnie się miłują, Boga chwalą, i z całym domem swoim na zbawienie swoje pracują.

Jeżeli ludzie zachowują śluby wstrzemięźliwości, mierności, nie upijają się, ale żyją w trzeźwości, tedy nie obrażają Boga, nie obrażają sumienia swego grzechami, nie dają nikomu zgorszenia, żyją w błogosławieństwie Bożem a łaska Boża unosi się nad ich głowami, bo służą Bogu w trzeźwości, pobożności, pracowitości jak przyrzekli.

Jeżeli dłużnik w oznaczonym czasie oddaje długi, zyskuje zaufanie, i drugi raz takiego poratują w potrzebie, bo dotrzymał danego słowa.

Krewni, kiedy się dzielą majątkiem lub spadkiem, jeżeli które z nich nie zabiera więcej nad to, jak się umówili, wtenczas w rodzinie panuje miłość, zgoda, jedność, i każde znajdzie wsparcie jedno u drugiego, bo widzą szczerość, otwartość i poznali dotrzymanie słowa. Ojciec i matka, kiedy dają wiano córce swojej co przyrzekli przed ślubem, natenczas między nowożeńcami nie będzie kłótni, prześladowań, ani wyrzutów, bo rodzice, co przyrzekli z gruntu lub pieniędzy, to i uiścili.

Słudzy, obejmując służbę, przyrzekli posłuszeństwo, pracowitość, trzeźwość, wierność; jeżeli tego dotrzymują, nie będą sobie ani służbodawcom zatruwali życia; tam będzie spokój, porządek, a robota prawie się sama zrobi; tam nie usłyszysz przekleństwa, obrazy Pana Boga i nie będą się żalić ani gospodarze na służących, ani służący na gospodarzy, bo sobie wzajemnie dotrzymują słowa; gospodarze płacą myto a służący robią, co do nich należy.

Przeciwnie się dzieje, gdzie nie dotrzymują słowa; tam same kłamstwa, zgorszenia i obraza P. Boga.

Gdzie małżonkowie nie dotrzymują wierności małżeńskiej, tam ustawiczny niepokój w domu, ustawiczne zgryzoty i utrapienia, bo nie ma spokoju dla bezbożnych,

powiedziało pismo św. A któż wyliczy zgorszenia dla dzieci, krewnych, znajomych i nieznajomych, wszakże ich kosztem sławy, a raczej niesławy i ohydy wieczory swoje i pogadanki przepędzają, grzechy swoje ich grzechami wymawiają i zasłaniają. O, taki stan w życiu ludzkiem najsmutniejszy i najohydniejszy! Cóż mają za przyjemność i pijanice a zwłaszcza ci, co na mierność lub na całość ślubowali? Oto utratę majątku, zdrowia, sławy! W domu niepokój nędzę, kłótnie, zabijatyki a częstokroć nagłą lub za prędką śmierć. Tak nie jeden pijanica przy szklance zakończył życie, w drodze umarł, albo go też wody zalały, lub śmierć grzeszne cielsko jego do rowu, do kałuży wrzuciła. Czyż może być co opłakańszego, gdzie taki koniec ciało i dusza pijanicy znalazła? O zaiste to stan najnieszczęśliwszy, a taki stan powstał z niedotrzymanego Bogu słowa.

Któż takiemu pożyczy, który pożyczył a nie oddaje; taki, choćby drugi raz prosił, że mu żona chora, dzieci słabe i przyrzekał oddać, nikt mu nie pożyczy, bo się przekonał, że nie dotrzymuje słowa; takiemu, choćby głód i biedę cierpiał, nikt mu nie uwierzy, bo sobie myśli, że znowu kłamie, bo sobie myśli, żeby mu tylko grzechów pomnożył, gdyby się do uskutecznienia jego kłamstwa przyczynił. Taki nawet i dobrym psuje, bo chociaż niekiedy i prawdziwie potrzebny przyjdzie do wierzyciela i krwawemi łzami będzie płakał i na wszystko się będzie przysięgał, że w swoim czasie odda, nie uwierzy mu, bo od kłamców doznał zawodu, którzy mu w pożyczce nie dotrzymali słowa.

Cóż sobie dobrego zrobiła służąca, która przyrzekła, że będzie posłuszna, wierna, pracowita, a teraz nieposłuszna, zuchwała, niewierna? O taką z każdej służby odpędzą, nigdzie nie znajdzie przytułku, opieki, politowania i służby, obedrze się, wyjdzie na poniewierkę ludzi, nikt jej do służby nie przyjmie, każdy sponiewiera, a w późniejszych latach, cóż ją czeka? Oto tułactwo, żebranina i szpital! Taka i dzisiaj może iść prosić, by ją gdzie zawczasu do szpitala przyjęli!

Cóż sobie dobrego zrobi rzemieślnik, wybrawszy naprzód pieniądze na robotę, gdy potem roboty w oznaczonym czasie nie odstawi? O takiemu więcej roboty nie dadzą! Cóż sobie zrobi dobrego wyrobnik i najemnik, który obiecuje cały dzień pilnie pracować, a potem przestoi, przeleży, przesiedzi, przemitręży? O takiego zaiste nikt więcej do roboty nie najmie, chyba ten, co go jeszcze nie poznał, a to wszystko pochodzi z niedotrzymanego słowa.

Cóż myślicie, jakże wyjdzie syn, którego rodzice oddają do szkoły lub rzemiosła, jeżeli się nie chce uczyć; jeżeli nie dotrzymuje obietnic, jakie im czynił, kiedy go z domu wyprawiali? O, ten najgorzej wyjdzie, bo się nic nie nauczy, stanie się włóczęgą, próżniakiem, a nareszcie żebrakiem lub złodziejem. Gdyby zaś był dotrzymał słowa, jak sobie rodzice życzyli, byłby wyszedł na człowieka, boby był zajął stanowisko między urzędnikami, rzemieślnikami lub w innym stanie.

Zatem, cośmy komu przyrzekli, dotrzymajmyż słowa; kto zaś nie myśli dotrzymywać, niechaj nie przyrzeka, bo taki kłamie, oszukuje i zwodzi brata swego, „a biada człowiekowi dwoistego serca.“ Mówmy z każdym szczerze, otwarcie, prawdę, bo upomina Paweł św.: „A przeto złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, bo jesteście członkami jeden drugiego“.

Przeto, przyrzekłeś człowiecze na chrzcie św. wypełniać przykazania Boże, wypełniajże je sumiennie i codziennie, nim pójdziesz spać, zapytaj się, czyś je dokładnie wypełnił. Zaciągnąłeś od kogo dług, oddajże mu w przyrzeczonym czasie. Przyrzekłeś żyć w trzeźwości, dotrzymajże słowa. Slubowałeś żonie twojej miłość, wierność, to też żyj, byś się nie stał przestępcą ślubu. Przyrzekałeś córce lub synowi, że mu dasz kawał gruntu, lub pieniędzy, dotrzymajże mu słowa i po ślubie, byś nie narobił piekła w małżeństwie. Przyrzekałeś, że się z tą a nie z inną,

ożenisz, dotrzymajże jej słowa, inaczej będziesz zdrajcą i zwodzicielem. Takim sposobem dotrzymując słowa, unikając kłamstwa, zyskamy łaskę u Boga i ludzi, a królestwo Boże z pewnością nas nie minie. Amen.

Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

Lekcya. Przypow. Salom. VII. 22—36.

Pan mię posiadł na początku dróg swoich, pierwej niżeli co uczynił z początku. Od wiekum jest zrządzona, i z starodawna pierwej niźli się ziemia stała. Jeszcze nie było przepaści, a jam już poczętą była; ani jeszcze źródła wód nie były wyniknęły; ani jeszcze góry ciężką wielkością były stanęły przed pagórkami, jam się rodziła. Jeszcze był ziemi nie uczynił, ani rzek, ani zawias okręgu ziemi. Gdy gotował niebiosa, tamem ja była; gdy pewnym porządkiem i kołem otaczał przepaści. Gdy niebiosa utwierdzał wzgórę, i ważył źródła wód. Gdy zakładał morzu granice jego, a ustawę dawał wodom, aby nie przestępowały granic swoich; kiedy zawieszał fundamenty ziemi. Z nimem była wszystko składając, i kochałam się na każdy zień, igrając na okręgu ziemi, a kochanie moje być z synami człowieczymi. Teraz tedy synowie słuchajcie mnie: Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. Słuchajcie ćwiczenia, a bądźcie mądrymi, a nie odrzucajcie go. Błogosławiony człowiek, który mnie słucha i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień i pilnuje u podwojów drzwi moich. Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot, i wyczerpnie zbawienie od Pana.

Ewangielia. Łuk. I. 26—28.

W on czas posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imie Nazaret, do Panny poślubionej mężowi, któremu było Józef, z domu Dawidowego; a imie Panny Marya. I wszedłszy Anioł do niej rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami.

O jałmużnie.

1. Wielkąśmy winni wdzięczność Zbawicielowi, że nam podał sposób Jemu dobrze czynienia, zostawiwszy nam ubogich na miejscu swojem. Przemieszkiwa w najświętszym Sakramencie Ołtarza, ażeby od nas cześć i pokłon odbierał i służył nam za pokarm dusz naszych; ukazuje się nam w osobie ubogich i nędzych, ażeby nas do litości pobudził i sam był karmionym od wiernych. Błogosławiony ten, co daje Jezusowi jałmużnę; ale biada temu, który Mu jej odmawia i żałuje! Nie żałujesz pokarmu zwierzęciu, a o Jezusa z głodu umierającego nie dbasz! O, jaka to niegodziwość i okrucieństwo!

2. Dawanie jałmużny należy do głównych obowiązków naszych; posiadając majątek i dostatki, nie jesteś ich panem i właścicielem, ale tylko szafarzem i zawiadowcą na korzyść ubogich braci. Wróci Pan Bóg hojnie i zapłaci z lichwą, co Mu tutaj w bliźnich naszych damy, i jednego kubka zimnej wody nie pozostawi bez nagrody. Z rozrzutności i zbytków wielu przyszło do nędzy i ubóstwa, z danej jałmużny nikt nie zubożał; owszem jestto środek do nabycia dostatków, bo: „Kto daje, temu będzie dano.“

3. Na sądzie strasznym ludzie sądzeni będą podług czynionej jałmużny. Co odpowiedzą natenczas twardego i nieużytego serca bogacze, kiedy ich skarżyć będą ubodzy i sam Chrystus, wyrzucając im ich zatwardziałość? Odezwie się do nich: „Idźcie przeklęci w ogień wieczny: łaknąłem, a nie nakarmiliście mnie; byłem nagi, a nie odzialiście mnie.“ Serce zakamieniałe i nieczułe dla biednych, wzgardzone jest i odrzucone od Boga; miłujące bliźniego i litujące się nad nim, przeznaczone jest do nieba. Jak nie ma być miłościwym dla nas Sędzia nasz, jeżeli się znajdzie przyodzianym w suknie nasze, jeżeli obaczy w ręku swojem chleb nasz, dary nasze, któreśmy dali ubogim?

Nie będziemy się lękać sądów sprawiedliwości Boskiej, jeżeli sprawy naszej bronić będą ubodzy.

Uważ, jak się obchodzisz z ubogimi: czyli ich szanujesz jako członki Chrystusowe? czy ich wspomagasz według możności i stanu?

Daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie.

Nic tak nie zaleca chrześcianina, jako miłosierdzie. To czyni go doskonałym, bo on naśladuje doskonałego Ojca.

Z życia św. Antonina.

Święty Antonin, arcybiskup florencki, opisuje w swych dziełach straszny wypadek, który w połowie XV-go wieku przeraził całe północne Włochy.

Pewien młody człowiek ze szlachetnej rodziny, który w 16 tym roku zataił grzech śmiertelny na spowiedzi i w tym stanie przyjął Komunię św., odkładał od tygodnia do tygodnia, od miesiąca do miesiąca wyznanie swych świętokradztw. Szarpany wyrzutami sumienia, miasto wyznać w pokorze nieszczęśliwy stan swej duszy, starał się uspokoiś przez liczne i wielkie pokuty — ale napróżno. Nie mogąc wytrzymać tego niepokoju, wstąpił do klasztoru; tu przynajmniej, mówił, powiem wszystko i odpokutuję za me straszne grzechy.

Na nieszczęście przełożeni przyjęli go jako świętego młodzieńca, gdyż go znali z dobrej sławy; fałszywy wstyd wziął górę nad nim. Odłożył więc wyznanie swych ciężkich grzechów na później. Jeden rok, dwa lata, trzy lata minęły w tym opłakanym stanie: nie miał odwagi wyznać swego nieszczęścia.

Wreszcie choroba zdawała się przychodzić mu w pomoc do wyznania stanu swej duszy.

Zaraz — mówił sobie — wszystko wyznam, uczynię spowiedź generalną przed śmiercią.

Ale i tym razem miasto wyznać szczerze i otwarcie swe błędy, tak je poplątał i zawikłał, że spowiednik nic nie mógł zrozumieć. Spodziewał się, że jeszcze nazajutrz będzie mógł się wyspowiadać, ale utracił zmysły i w tym nieszczęśliwym stanie umarł.

Zgromadzenie, w którem nie wiedziano nic o strasznej rzeczywistości było najgłębszą czcią przejęte dla umarłego. Ciało jego uroczyście wniesiono do kościoła i wystawiono w chórze aż do jutra rana, kiedy miano zań odprawić nabożeństwo żałobne.

Na kilka chwil przed godziną oznaczoną na nabożeństwo, jeden z braci, posłany aby zadzwonił, spostrzegł nagle przed sobą zmarłego, związanego łańcuchami ognistemi; sam zaś umarły był jakby z ognia. Biedny braciszek przestraszony, padł na kolana i wpatrywał się w to okropne widzenie. Wtedy rzekł umarły:

— Nie módlcie się za mnie, jestem w piekle na wieki; i opowiedział opłakaną historyę fałszywego wstydu i swych świętokradztw. Potem znikł, zostawiwszy strasznie przykrą woń w kościele, która się i po całym klasztorze rozeszła jakby na dowód prawdziwosci tego wszystkiego, co braciszek widział i słyszał. Natychmiast więc przełożony kazał wyniesć trupa i pochować na miejscu niepoświęconem.

Takie jest opowiadanie świętego Antonina. Straszne skutki fałszywego wstydu w świętym trybunale pokuty.

Dusza ocalona.

(Ciąg dalszy.)

Dotrzymał słowa — pani zaraz przyszła i całym potokiem słów starała się pouczyć mnie, jak mam się z chorym obchodzić, jak mu nic nie mam mówić, coby go mogło rozdrażnić i t. p.

— Łaskawa pani! — odrzekłem — proszę to wszystko zostawić mnie; o jedno tylko panią proszę usilnie, aby mnie dłużej nie zatrzymywać i do chorego zaprowadzić.

Na te moje słowa pobladła i rzekła:

— Zobaczę, czy się to da zrobić.

I znowu mnie samego zostawiła.

Już północ się zbliżała i w całem znaczeniu uczułem prawdę tych słów Pańskich: „Biada wam bogacze!“ Ludzie kręcili się i chodzili to tu, to tam, a mnie nagle przyszła myśl: A cóż mi się stać może, jeżli nieproszony wejdę do chorego? Najwyżej pokażą mi drzwi, a może i tego nie zrobią, a ją duszę od piekła ocalę! Namyślałem się chwileczkę, wezwałem gorącem westchnieniem Boga na pomoc, użyłem nadarzającej się sposobności, przeszedłem cały szereg salonów i przyszedłem wreszcie do pokoju, w którym

chory leżał. Stanąłem — zjawienie się moje podziałało na nich tak, jak zjawienie upiora o północy. Chory pobladł, inni patrzeli na mnie w milczeniu i zdawało mi się, jakoby się cieszyli z tego, żem się odważył wejść; jedni za drugimi się powynosili cichaczem i zostawili mnie sam na sam z chorym.

Chory zapytał mnie bezdźwięcznym, drżącym głosem:

— Czego sobie ksiądz życzy?

— Jestem księdzem, wikaryuszem przy tutejszej parafii i nigdy bym sobie nie mógł darować, gdybym pana w tak ciężkiej chorobie nie był odwiedził; bo wiem, że pan bardzo wiele cierpisz, a jabym panu chciał tak chętnie pomódz.

— Ksiądz mnie pomódz? — zapytał mnie powątpiewając i poprosił mnie siadać.

— Chociaż ja osobiście pomódz panu nie mogę, to znam takiego, co panu z pewnością może pomódz, i już wielu dopomógł, którzy mu ufali.

— I któż jest ten jeden?

— Wasza Ekscelencya zna Go z pewnością: przynajmniej już pan nieraz o Nim słyszałeś, gdyż samo dotknięcie szaty Jego, uleczyło chorą niewiastę, która daremnie cały swój majątek na lekarzy roztrwoniła; On uleczył nawet ślepego od urodzenia i wskrzesił zmarłego, który już cztery dni leżał w grobie.

— O, ksiądz mówisz o tym?

— A cóż, czy On nie jest potężnym pomocnikiem i jedynym, który człowieka nie porzuca, gdy go już wszyscy opuszczą?

— Dajmy temu pokój, księże dobrodzieju.

— Wszak nic na tem nie stracimy, gdy Jego pomocy wezwiemy, a zyskamy nieskończenie wiele; gdyż On jest niemniej miłosiernym jak wszechmocnym Bogiem.

— Bogiem! — rzekł chory; — kto wie, czy jest jaki Bóg?

Czas naglił; nie mogłem się zapuszczać w filozoficzne wywody i dla tego rzekłem krótko:

— A cóż, jeżli Bóg jest i pan wkrótce doświadczysz na sobie, że jest Bóg! Jedna rzecz jest pewna i o niej pan wiesz tak dobrze jak ja, że tylko źli i przewrotni ludzie zaprzeczali istnieniu Boga; do tych wyrzutków przecież pan nie chcesz należeć.

— Nie — rzekł drżącym głosem.

— A zatem, udajmy się do tego Boga miłosiernego, który nas stworzył, który wszystkie dni nasze policzył, w którego ręku śmierć i życie; Jemu się oddajmy i spełnijmy Jego wolę, abyśmy, gdy nas powoła, łaski przed tronem Jego doznali.

— Ależ nikt jeszcze nie przyszedł z tamtego świata, któryby nam powiedział, że jest życie zagrobowe.

— Nie umarli mają zadanie nas pouczać, ale żyjący Kościół Boży, którego Chrystus jest założycielem. Zresztą nieprawdą jest, aby nikt z drugiego świata nie przyszedł, aby nam powiedzieć, jak tam jest; bo Jeden przyszedł i powiedział nam, że dobrzy podobni będą do Aniołów Bożych i wnijdą do wesela Pańskiego i otrzymają zapłate, a źli pójdą, do ognia nieugaszonego i wiecznego. Oto ten, który przez krew swą na krzyżu wylaną, zgładził winę grzechową, udzielił po swem zmartwychwstaniu swoim kapłanom władzy odpuszczania grzechów i rozwięzuje w niebie to, co kapłan na ziemi rozwiąże. Dla tego i pan spowiadaj się grzechów swoich, abyś rozgrzeszony mógł spokojnie umrzeć i wnijść do wesela dzieci Bożych w niebie!

— Spowiadać się? — rzekł chory drżącym głosem — spowiadać się? Nie, ja się nie mogę spowiadać.

— A dla czego nie? Nie powinniśmy się przecież wystawiać na niebezpieczeństwo odrzucenia od Boga, aby na wieki z wyrzutkami ludzkości palić się w ognistem więzieniu Boskiej sprawiedliwości.

(Dokończenie nastąpi).

Kalendarz tygodniowy.

Grudzień.

5. Niedziela. Saby P.
6. Poniedziałek. Mikołaja B.
7. Wtorek. Ambrożego B.
8. Sroda. **Niepokal. Pocz. N. M. P.**
9. Czwartek. Leokadyi i Wal.
10. Piątek. Panny M. Loretańskiej.
11. Sobota. Damazego Op.

[384]

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie zob. nr. 47) . . . . 283,54 m.

Na weselu u p. Jak. Kaczora w Klöterheide: F. Klupsz z żoną 2 mr., J. Radoła z żoną 2 mr., F. Szulczyński z żoną 2 mr., Stan. Klupsz 1 mr., P. Itkowiak 1 mr., St. Kaczór 50 fen. (nadesłał p. Franciszek Klupsz — porto 5 f.) . . . . 8,45 „

Na chrzcinach u p. Feliksa Dziuby w Oberhausen: Ignacy Krzyżański z żoną 1 mr., Stan. Krzyżański 1 mr., Ignacy Kaszuba z żoną 50 f., Ignacy Rogacki 50 f., Antoni Glapa 50 fen., Teodor Matuszczak z żoną 65 f., Stanisł. Cwojdziński 50 f., Filip Antkowiak z żoną 50 f., Józef Lutyński z żoną 75 f., Andrzej Kozłowski 20 f., Michał Marciniak 50 f., Jakób Kurczak z żoną 1 mr., Jadw. Stępniewska 30 f., Pelagia Szymczak 30 f., Feliks Dziuba z żoną 1 mr., Wal. Dziuba 50 f., Glockner 20 fen. (nadesłał p. Ignacy Krzyżański — porto 5 f.) . . . . . . 9,60 „

Na weselu u p. Józefa Maćkowiaka w Obercastrop: Nowożeńcy 2 mr., Tomasz Maćkowiak z narzeczoną 1 m. 20 f., Józ. Hejnowicz 50 f., Jan Stelmaszyk z panną Lerch 1 mr. 20 f., Michał Maćkowiak z panną Konarkowską 2 mr., Kazimierz Antoniewicz 50 f., Leon Talarczyk 50 f., Jan Konarkowski 1 mr., Wawrzyniec Andersz 50 f., Stan. Kończak 1 mr., Michał Migaszewski 1 mr., Jan Maćkowiak 85 f., panna Nowak z Poznania 50 f., pani Ratajczak z mężem 1 mr., pani Nowak z córką 60 f. (nadesłał p. Jan Maćkowiak — porto 30 f.) . . . 14,00 „

Na imieninach u p. Stan. Krzyżańskiego w Oberhausen: Ign. Krzyżański z żoną 80 f., Józef Łukowski z żoną 1 m., Ig. Rogacki z żoną 1 m., Franc. Kordylasiński z żoną 60 f., F. Dziuba z żoną 50 f., Stan. Krzyżański 1 mr., T. Krzyżański 1 mr., Adam Kaczmarek 50 f., Ant. Glapa 50 f., Andrzej Białas 50 f., Wal. Dziuba 50 f., pani Latuszkowa 50 f., panna Kobusińska 25 f., Stan. Grzesiak 30 fen. (nadesłał p. Feliks Dziuba — porto 35 f.) 8,60 „

Na chrzcinach u p. Pawła Radeckiego w Alstaden: Paw. Radecki z żoną 1 mr., Franc. Radecki z żoną 50 f., Jan Radecki 50 fen., Izydor Radecki 20 f., Emanuel Kominek z żoną 1 m., Jan Chowaniec z żoną 70 f., Józ. Piątek z żoną 50 f., Franc. Szymiczek z żoną 50 f., Karol Kuczera z żoną 50 f., Sylw. Kominek 50 f., Ignacy Wieczorek 50 f., B. Masosz 50 f., Jan Mara z żoną 30 fen., Jan Gzel 10 fen. (nadesłał pan Jan Radecki — porto 5 fen.) . . . . 7,25 „

Z zabawy Koła śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu (nadesłał pan Ignacy Jankowski — porto 5 f.) . . . . 7,05 „

Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum (wręczył p. Jan Madejka) . . . . . . 1,71 „

Na weselu u p. Stanisława Jasiniaka w Essen złożyli: Nowożeńcy 2 m., Michał Szwałek z panną 1,50 mr., Stanisław Królikiewicz z panną 1 mr., Ign. Królikiewicz z panną 1 mr., Michał Maleszka z panną 1,50 mr., Fr. Biernat z panną 1 m., Wal. Olejniczak z swą narzeczoną 1 mr., Antoni Szwałek 50 fen., Szczepan Pluta 1 mr., Wojciech

Do przeniesienia 340,20 m.

Z przeniesienia: 340,20 m.

Jasiniak z żoną 1 m., Sylwester Jakubowski z żoną 1 mr., J. Błędziński z żoną 1 mr., Walenty Wiśniewski z żoną 1 mr., Stanisław Szwałek z żoną 1 m., Józef Szwałek z żoną 50 f., Szczepan Łuczak z żoną 1 mr., Jan Maćkowiak z żoną 1 mr., N. N. 3 mr. (nadesłał p. S. Jakubowski — porto 35 fen) . . . . 20,65 „

Na chrzcinach u p. Wojciecha Kyci w Braubauerschaft: Michał Kycia 1 mr.. Ludwik Jędrowiak 1 mr., P. Kostur z żoną 1,50 mr., F. Pech 1 mr., S. Jędrowiak 1 mr., J. Jędrowiak z żoną 1 mr., W. Kycia z żoną 1 mr., Teodor Szneider z żoną 1 mr., (nadesłał p Michał Kycia) . . . . . 8,50 „

Na imieninach u p. Józafata Kaliszana w Essen: Józafat Kaliszan 2,50 mr., matka jego 50 f., Józef Baksalary z żoną 1 mr., Tomasz Woźny z żoną 1 mr., Fr. Woźny z żoną 1 mr., Andrzej Woźny 1 mr., Józef Klinowski 1 m., Michał Maleszka 1 m., Ign. Szymański 1 m., Karól Winga 1 mr. (nadesłał p. Józafat Kaliszan — porto 5 fen.) 10,95 „

Na chrzcinach u p. Franciszka Szymiczka w Alstaden: Panna Marya Mura 1 m., Aloizy Małek z żoną 1 m., Fr. Szymiczek z żoną 1 m., Jerzy Kominek 50 f., M. Kominek z żoną 50 fen., Anna Brinkmann 50 fen., pani Briker 20 f., Jan Mura z żoną 20 f., Jan Radecki 50 f., Paweł Radecki z żoną 50 f., Fr. Radecki z żoną 1 m., córki jego Franciszka 20 f. i Marya 20 f., na porto dołożył P. Radecki 10 f., Franciszek Radecki 10 f., (nadesłał p. Franciszek Radecki 7,50 „

Na odwiedzinach u p. Franc. Dzikowskiego w Obercastrop: Jan Kustusz 50 f., Jan Wojciechowski 1 mr., Stanisław Koczor 1 m., St. Piotrowski 50 f., Fr. Reszel 1 mr., J. Sikora 50 f. (nadesłał p. Jan Wojciechowski — porto 5 fen) . . . . 4,45 „

W dniu polskiego nabożeństwa w Eicklu (nadesłał p. Piotr Szymyślik — na porto 5 f.) 15,75 „

Na imieninach u p. Andrzeja Barańskiego w Oberhausen: A. Barański 1 mr., Wawrzyn Kędzierski 50 f., M. Szymański z żoną 50 f., Fr. Cieśla 50 fen., Fr. Szwac 50 fen., P. Łabęda 50 f., Mikołaj Stepin 50 fen., Jan Agata 50 fen. (nadesłał p. Wawrzyniec Kędzierski) . . . . 4,50 „

Na chrzcinach u p. A. Wyciska w Wanne (nadesłał p. M. Konieczny) . . . . . . 3,00 „

Na chrzcinach u p. Fr. Staszewskiego w Osterfeld: F. Staszewski 1 m., J. Ruszak 50 f., St. Kaczmarek 50 f., F. Bujankiewicz 50 f., K. Wojciechowski 50 f., Fr. Stachowiak 50 f., S. Staszewski 5 f., N. Staszewski 5 f. (nadesłał p. Fr. Staszewski — porto 25 f.) 3,15 „

Razem 418,65 m.

Odchodzi:

M. S. i J. M. w R. pensya za listopad . . . . 90,00 m.
M. W. w E., wsparcie . . . . 8 50 „
Porto . . . . 0 20 „

Razem: 98,70 m. 98,70 „

Pozostaje w kasie: 319,95 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

2. XII. 97. pro: Ks. Liss.

Jan Bieliński, Bochum Maltheserstr. 17a

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.